

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 255 – Listopad 2014



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Tomasz Ceniuch
e-mail: ceniuch@o2.pl

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Współpraca

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

Na okładce

Św. Katarzyna Aleksandryjska

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA WYGŁOSZONA PODCZAS BEATYFIKACJI PAWŁA VI 19 PAŹDZIERNIKA 2014 R.

Usłyszeliśmy właśnie jedno z najbardziej znanych zdań całej Ewangelii: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21).

Jezus odpowiada tym ironicznym i genialnym zdaniem na prowokację faryzeuszy, którzy, że tak powiem, chcieli Go przeegzaminować z religii i sprowokować do błędu. Jest to w istocie odpowiedź, jaką Pan przekazuje tym wszystkim, którzy stawiają sobie problemy sumienia, zwłaszcza gdy wchodzą w grę ich konwenanse, bogactwo, prestiż, ich władza i dobre imię. Dzieje się tak w każdym czasie, od zawsze.

Jezus kładzie z pewnością nacisk na drugą część zdania: *Oddajcie Bogu to, co należy do Boga*. Oznacza to uznanie i wyznawanie – wobec wszelkiego rodzaju władzy – że tylko Bóg jeden jest Panem człowieka i nie ma innego. To jest odwieczną nowością, którą trzeba odkrywać każdego dnia, przewyciężając lęk, którego często doświadczamy w obliczu niespodzianek Boga.

On się nie boi nowości! Z tego powodu ciągle nas zaskakuje, otwierając nas i prowadząc na drogi, o których nie myśleliśmy. On nas odnawia, to znaczy czyni nas nieustannie „nowymi”. Chrześcijanin, który żyje Ewangelią jest „nowością Boga” w Kościele i w świecie. A Bóg bardzo miłuje tę „nowość”!



„Oddanie Bogu to, co należy do Boga” oznacza otwarcie się na Jego wolę i poświęcenie Jemu naszego życia oraz współpracę w Jego królestwie miłosierdzia, miłości i pokoju. Na tym polega nasza prawdziwa siła, zaczyn, powodujący wzrost i sól, nadająca smak wszelkiemu ludzkiemu trudowi wymierzonemu w panujący pesymizm, jaki proponuje nam świat. Na tym polega nasza nadzieja, bowiem nadzieja w Bogu nie jest ucieczką od rzeczywistości, nie jest jakimś alibi: jest pracowitym oddaniem Bogu tego, co do Niego należy. To z tego powodu chrześcijanin patrzy w przyszłą rzeczywistość, rzeczywistość Boga, aby żyć pełnią życia – obiema nogami mocno na ziemi – i mężnie odpowiada na niezliczone nowe wyzwania.

Widzieliśmy to w minionych dniach podczas Nadzwyczajnego Synodu Biskupów – „synod” oznacza „wspólne pielgrzymowanie”. Rzeczywiście duszpasterze i świeccy z całego świata przynieśli tu do Rzymu głos swoich Kościołów partykularnych, aby pomóc współczesnym rodzinom w podążaniu drogą Ewangelii, ze wzrokiem utkwionym w Jezusa. Było to wspaniałe doświadczenie, w którym przeżywaliśmy *synodalność* i *kolegialność* oraz poczuliśmy moc Ducha Świętego, który prowadzi i nieustannie odnawia Kościół wezwany do niezwłocznego opatrzenia krwawiących ran i rozpalenia nadziei dla wielu ludzi pozbawionych nadziei.

Za dar tego Synodu i za konstruktywnego ducha, jaki wnieśli wszyscy, wraz z apostołem Pawłem powiedzmy: „Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach” (1 Tes 1,2). Niech Duch Święty, który w tych pracowitych dniach pozwolił nam wielkodusznie współpracować z prawdziwą wolnością i pokorną kreatywnością, nadal towarzyszy drodze, która w Kościołach całej ziemi, przygotowuje nas na Zwyczajny Synod Biskupów w październiku 2015 r. Zasialiśmy i nadal będziemy siał cierpliwie i wytrwale, będąc pewnymi, że Pan daje wzrost, temu co zasialiśmy (1 Kor 3,6).

W tym dniu beatyfikacji papieża Pawła VI przychodzą mi na myśl jego słowa, którymi ustanawiał Synod Biskupów: „śledząc uważnie znaki czasów, staramy się dostosować metody apostołatu do wzrastających wymagań naszych dni i zmieniających się warunków społecznych” (List. ap. Motu proprio, *Apostolica sollicitudo*).

W odniesieniu do tego wielkiego papieża, odważnego chrześcijanina, niestrudzonego apostoła, przed Bogiem możemy dziś tylko wypowiedzieć słowo tak proste, a jednocześnie szczere i ważne: dziękuję! Dziękujemy nasz drogi i umiłowany papieżu Pawle VI! Dziękujemy za Twoje pokorne i prorocze świadectwo miłości do Chrystusa i Jego Kościoła!

W swoim osobistym dzienniku „wielki sternik Soboru” zapisał: „Może Pan mnie powołał i trzyma mnie na tej posłudze, nie dlatego, abym miał jakieś w tej dziedzinie zdolności, czy też abym rządził i ocalił Kościół od jego obecnych trudności, ale abym nieco dla Kościoła wycierpiał i aby było jasne, że to On, a nie kto inny prowadzi go i ocala”. W tej pokorze jaśniej wielkość błogosławionego Pawła VI, który, kiedy zarysowywało się społeczeństwo zlaicyzowane i wrogie, potrafił kierować z dalekowzroczną mądrością – a czasem w samotności – sterem łodzi Piotrowej, nigdy nie tracąc radość i ufność w Panu.

Paweł VI umiał rzeczywiście „oddawać Bogu to, co należy do Boga”, poświęcając całe swoje życie „zadaniu świętemu, uroczystemu i niezwykle poważnemu, aby kontynuować w czasie i na ziemi misję Chrystusa”, miłując Kościół i prowadząc go, aby był równocześnie „oddaną dla całej społeczności ludzkiej matką i rozdawcą zbawienia” (Encyklika *Ecclesiam Suam*, Wstęp).

LISTOPADOWE REFLEKSJE

Witamy Was, kochani Chorzy i wszystkich czytelników *Listu*.

W listopadowych dniach przychodzi zaduma na temat wieczności i wspomnienia o naszych bliskich, którzy poprzedzili nas w drodze do Królestwa Bożego.

W Uroczystość Wszystkich Świętych,

1 listopada, Kościół oddaje cześć świętym i błogosławionym. Uroczystość ta nie jest – wbrew spotykanym niekiedy opiniom – „Świętem Zmarłych”, ale przypomina wszystkim



wiernym o ich powołaniu do świętości. Każdy z wierzących, niezależnie od konkretnej drogi życia, jest powołany do świętości. Tej pełni człowieczeństwa nie można osiągnąć własnymi siłami. Konieczna jest pomoc łaski Bożej. Jezus Chrystus umarł na Krzyżu za każdego człowieka i przez to wyjednał nam łaskę zbawienia. Od każdego z nas jednak zależy, w jakim stopniu otworzy się na łaskę Bożą i dar świętości.

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Kościół obchodzi 2 listopada i w tradycji polskiej dzień ten jest nazywany Dniem Zadusznym. Kościół w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Jest to dzień modlitwy za tych, którzy w czyśćcu przygotowują się do chwały nieba. Aby przyjść z pomocą zmarłym pokutującym w czyśćcu, żyjący mogą w tych dniach uzyskać i ofiarować odpusty zupełne.

Każdy z nas ma krąg bliskich osób, którzy nieustannie są w naszej pamięci – nie tak dawno się do nas uśmiechali, dzielili z nami codzienne troski i sprawy, obdarzali dobrym słowem, okazywali serdeczność i zrozumienie. Wspominamy naszych zmarłych, których darzyliśmy miłością, szanowaliśmy – rodziców, dzieci, przyjaciół. Na ich grobach zapalamy znicze, składamy wieńce, kwiaty. Czy wystarczy położyć kwiaty, zapalić znicz? Czy wierzysz, że **świętą i zbawienną rzeczą jest modlić się za umarłych, aby byli uwolnieni od swoich grzechów?**

(2 Mch 12,46). Modlitwa, jaką ofiarujemy za zmarłych jest jednym z obowiązków chrześcijanina wobec tych, którzy odchodzą. Myślę, że każdego ten czas skłania do zadumy, milczenia, refleksji i modlitwy za naszych zmarłych. Te dwa dni są szczególną zachętą do przemyśleń nad życiem, śmiercią i przemijaniem. Odwieczna prawda o przemijaniu bardziej dociera, gdy stajemy nad grobami bliskich nam osób. Liturgia Dnia Wszystkich Świętych i Wiernych Zmarłych wprowadza nas w atmosferę życia wiecznego i w zmartwychwstanie. Wiara umacnia naszą nadzieję na zmartwychwstanie i życie wieczne – czy ta wiara przekłada się na nasze codzienne życie? Uroczystość Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny i cały miesiąc listopad to dobry czas, by przemyśleć swoje życie i odpowiedzieć na pytania o sens własnego życia: **po co żyję? Co po mnie zostanie? Jaki los czeka mnie po śmierci?**

Listopadowe wypominki za naszych zmarłych przywołują wspomnienia o tych, którzy walczyli o odzyskanie niepodległości dla Polski, którzy przelewali krew za wolność, kochali Polskę i nosili Boga w sercu. Zbliży się 11-ty listopada, Narodowe Święto Niepodległości. Okażmy naszą pamięć i wdzięczność tym, którzy walczyli za naszą wolność i oddali swoje życie w obronie Ojczyzny. Jan Paweł II w książce „Pamięć i tożsamość” pisał: „Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Analiza dziejów dawniejszych i współczesnych dowodzi, że Polacy mieli odwagę nawet w stopniu heroicznym, dzięki której potrafili wywiązywać się z tego obowiązku, gdy chodziło o obronę ojczyzny jako naczelnego dobra”.

Umocnieni wiarą w Chrystusa, który przezwyciężył śmierć, prosimy Miłosiernego Boga o łaskę głębokiego zawierzenia, by dzień naszej śmierci, był dniem radości i nadziei na osiągnięcie szczęścia życia wiecznego.

Ks. Tomasz Ceniuch i Elżbieta Palczak

LITANIA DO MIŁOSIERNEGO SERCA PANA JEZUSA

ZA DUSZE W CZYŚCCU CIERPIĄCE

Kyrie elejson – Chryste elejson. Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas – Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z Nieba Boże,

Synu, Odkupicielu świata Boże,

Duchu Święty Boże,

Święta Trójco Jedyny Boże,

zlituj się nad duszami w czyśćcu cierpiącymi.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – moich przodków, rodziców, braci, sióstr i najbliższych krewnych.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych, którzy czcili Twoje Najświętsze serce.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – wszystkich, którzy muszą najwięcej cierpieć i są najdalej wybawienia.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – wszystkich, którzy najbardziej dla kościoła się zasłużyli.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – wszystkich, którzy dobrych uczynków nie pełnili i tych, którzy z niedbalstwa do Sakramentów świętych nie przystępowali.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – nałogowych grzeszników, którzy tylko szczególnej łasce zawdzięczają zbawienie.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – rodziców, którzy swoim dzieciom życie odbierali.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – wszystkich małżonków, którzy nie dochowali sobie wierności.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – kapłanów i przełożonych, którzy nie troszczyli się o zbawienie dusz swoich poddanych.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyśćcowych – wszystkich kapłanów i zakonników, którzy zeszli ze swej drogi powołania.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyścowych – ludzi lekkomyślnych i bogatych, którzy nie troszczyli się o zbawienie swojej duszy.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyścowych – papieży, królów i rządzących

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyścowych – nauczycieli, katechetów, duszpasterzy, kapłanów, misjonarzy, apostołów świeckich i obrońców wiary.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyścowych – poległych na polu chwały, pogrążonych w morskich falach i wszystkich, których nagła i nie spodziewana śmierć zabrała z tego świata.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyścowych – wszystkich, którzy bez sakramentów świętych przeszli do wieczności.

Miłosierne Serce Jezusa, wybaw z mąk czyścowych – wszystkich wiernych zmarłych.

Miłosierne Serce Jezusa, zachowaj od mąk czyścowych – tych którzy dziś lub jutro mają umrzeć

Miłosierne Serce Jezusa, zachowaj od mąk czyścowych – moją własną biedną duszę, gdy stanie przed sądem Twoim.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
– przepuść im, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
– wysłuchaj nas, Panie

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
– zmiłuj się nad nami, Panie

Wieczny odpoczynek racz duszom wiernych zmarłych dać Panie.

A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków.
Amen.

Módlmy się:

Boże, Ty pragniesz zbawienia ludzi i hojnie udzielasz przebaczenia, prosimy Cię przez Serce Twego Syna i za wstawieniem Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy oraz wszystkich świętych, dopuść wszystkim wiernych zmarłych do udziału w wiecznej szczęśliwości. Przez Chrystusa, Pana Naszego. Amen.

Z książeczki „Światłość wiekuista niechaj im świeci”

JEZUS CHRYSZTUS KRÓL WSZECHŚWIATA



Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie, to nasze rycerskie hasło...

Święto Chrystusa Króla obchodzone jest rok rocznie w ostatnią niedzielę roku liturgicznego, tj. w niedzielę poprzedzającą Adwent.

Chrystus to inny Król, bo bez złotej korony – urodzony w twardym żłobie, w zimnie, biedzie, pogardzany, wyśmiewany, z szat obnażony, potraktowany jak największy złoczyńca, wyśmiany i opluty, w koronie cierniowej, skazany na śmierć krzyżową. Ale Chrystus jest Królem zmartwychwstałym, żyjącym i panującym.

W Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata przypomnijmy sobie zasadniczą treść Jego królowania. Wymiar królowania Chrystusa ukazują Ewangelie. Przed sądem Piłata Jezus wyznaje: „**Tak, jestem królem. Królestwo moje nie jest z tego świata**” (por. J 18,33-40). Na krzyżu Chrystusa widniał napis: „**Jezus Nazarejczyk Król Żydowski**” (J, 19,19), a ukrzy-

żowany z Nim łotr prosił tuż przed śmiercią: „**Jezu, wspomnij na mnie, gdy będziesz w swoim królestwie**” (Łk 23,42).

Bóg króluje nad wszystkimi ludźmi. Jego Królestwo staje się naszym udziałem, gdy modlimy się słowami: „**Ojcie nasz, któryś jest w niebie..., przyjdź Królestwo Twoje!**”.

Zamyślenia nad podstawową prawdą, że Jezus jest Królem niech nam pomogą uwierzyć, że Jezus pragnie być Panem i Królem naszego życia. To Jego bezgraniczna miłość jednoczy cały świat. Zaprośmy Go do naszych serc, swoją wiarą i świadectwem przybliżajmy Jego królestwo wśród osób, z którymi przebywamy.

Elżbieta

LITANIA DO CHRYSYTA KRÓLA

Kyrie, eleison, Chryste, eleison, Kyrie, eleison.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcie z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Chryste Królu, obrazie Boga niewidzialnego,

Chryste Królu, pierworodny przed wszystkimi stworzeniami,

Chryste Królu, w którym mieszka wszelka pełnia Bóstwa,

Chryste Królu, Wysłanniku niebios,

Chryste Królu, pragnienie Patriarchów,

Chryste Królu, oczekiwanie narodów,

Chryste Królu, Głowo Kościoła,

Chryste Królu, Chwało Kościoła,

Chryste Królu, Najwyższy Kapłanie i Ofiaro,

Chryste Królu, wieczny i nieśmiertelny,

zmiłuj się nad nami

Chryste Królu, Korono Wszystkich Świętych,
Chryste Królu, który berłami świata władasz,
Chryste Królu, Rządco dusz naszych,
Chryste Królu, Wodzu nasz,
Chryste Królu, mocy, nadziejo i ucieczko nasza,
Chryste Królu, który ludziom dobrej woli pokój na
ziemi dajesz,
Chryste Królu, wszechmocą Bożą z martwych
powstały,
Chryste Królu, w obecności Apostołów wstępujący do
nieba,
Chryste Królu, który siedzisz na prawicy swojego Ojca
Niebieskiego,
Chryste Królu, pośredniku między niebem a ziemią,
Chryste Królu, który przyjdiesz sądzić żywych
i umarłych,
Abyś królował w duszach naszych przez wiarę,
Abyś królował w sercach naszych przez miłość
i nadzieję,
Abyś królował w rodzinach naszych przez czystość
obyczajów,
Abyś królował w szkołach przez światło nauki Twojej,
Abyś królował w narodach świata przez
sprawiedliwość i zgodę wzajemną,
Abyś królował w państwie i narodzie polskim przez
naszą wierność Twojej świętej Ewangelii,
Abyś królował w Kościele przez wierność kapłanów,
Abyś królestwo Twoje sprowadził z nieba na ziemię,
My, grzeszni, Ciebie, Chryste Królu, *prosimy, usłysz nas,*
Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

zmituj się nad nami

blagamy Cię, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

W.: Pan zasiada na tronie jako Król na wieki,

O.: Pan obdarzy swój lud pokojem.

Módlmy się:

Wszzechmogący, wieczny Boże, Ty postanowiłeś wszystko podać umiłowanemu Synowi Twojemu, Królowi Wszechświata. Spraw, aby całe stworzenie, wyswobodzone z niewoli grzechu, Tobie służyło i bez końca Ciebie chwaliło. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

AKT OSOBISTEGO UZNANIA JEZUSA CHRYSZTUSA JAKO KRÓLA I PANA

Panie Jezu Chryste, Królu Wszechświata, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas korzących się u stóp Twoich. Tobie oddajemy cześć i uwielbienie. Przypiekamy całym dalszym życiem swoim dbać o Twoją chwałę i zawsze dziękować Ci za Twoje nieskończone Miłosierdzie, które okazujesz z pokolenia na pokolenie.

Uroczyście obieramy Ciebie, Panie, Jezu Chryste za naszego PANA i KRÓLA, gdyż wielkie rzeczy uczyniłeś dla nas. Matkę Twoją, Niepokalaną Dziewicę Maryję ponownie przypiekamy czcić jako PANIĄ i KRÓLOWĄ naszej umiłowanej Ojczyzny.

Jezu Chryste, Ty jesteś Panem nieba i ziemi. Bądź KRÓLEM mojego życia, bądź jedynym PANEM całej naszej wspólnoty, bądź PANEM wszystkich polskich rodzin, bądź PANEM i KRÓLEM w Polsce, Ojczyźnie naszej, w tym pokoleniu i po wszystkie czasy. Niech przez nasze życie zgodne z przykazaniami Bożymi wzrasta Twoje Królestwo Pokoju, Prawdy, Sprawiedliwości i Miłości. Prosimy o to Ciebie, Panie Jezu Chryste, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

**Akt poświęcenia Parafii i Rodzin
oraz całego Narodu Polskiego
Najświętszemu Sercu Jezusa Chrystusa Króla**

K. O Jezu Najśłodszy, Odkupicielu Rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas, korzących się u stóp Twego ołtarza.

W. *Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy.*

K. Oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą i ponownie przyjąć Ciebie jako Króla całego świata, jako naszego Króla. Wielu nie zna Ciebie wcale, wielu odwróciło się od Ciebie, wzgardziwszy przykazaniami Twymi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu Najłaskawszy, i pociągnij wszystkich do Królewskiego, Świętego Serca Swego.

Popatrz, o Jezu Dobry i Miłosierny, na wszystkie rodziny naszej Archidiecezji, na nasze wspólnoty parafialne, a także na cały nasz Naród. Poświęcamy dzisiaj Twojemu Sercu każdą wspólnotę rodzinną w naszej Wspólnocie Wiary. Znasz, o Jezu, wiarę rodzin naszych. Spraw, by moc Chrztu świętego i łaska sakramentalnego bierzmowania, sycone częstą Komunią Świętą, przynosiły w naszym życiu błogosławione owoce wiary, odważnie wyznawanej przez rodziców i przez wielu z młodego pokolenia. Spraw, by Twoja Eucharystyczna Obecność pośród nas, którą wciąż na nowo rozpoznajemy naszą Wiarą, pozostała dla nas ożywym źródłem Miłości i Nadziei.

Chryste – Królu! Tobie poświęcamy wszystkie rodziny przeżywające kryzysy i zagrożone rozpadem małżeństwa. Niech z Twojego Serca, przebitego za nasze grzechy, potrafią zaczerpnąć nową siłę do wytrwania w wierności łasce sakramentalnego małżeństwa. Tobie poświęcamy wszystkich małżonków złączonych sakramentalnym węzłem, którzy wzgardzili Twoją Bożą Miłością, umacniającą ich małżeńską miłość. Niech źródła krwi i wody, wylewające się z Twojego przebitego Serca, staną się także dla nich nową szansą na przebaczenie i powrót

do pełnej jedności z Twoim Kościołem. Przebacz naszemu Narodowi grzechy zabójstwa nienarodzonych i daj nam na nowo łaskę radosnego przyjęcia każdego nowego życia.

Chryste – Królu! Tobie poświęcamy wszystkich nauczycieli i wychowawców, aby nauczyli młode pokolenie polskiego Narodu słuchać Twojej królewskiej woli. Poświęcamy Tobie wszystkich wypełniających różnorakie urzędy społeczne, samorządowe i państwowe, w szczególności władze naszego Państwa, Parlament i Rząd, aby – uznając Twoją królewską wolę – w każdym swoim działaniu szukali prawdziwego dobra Polskiego Narodu.

Królem bądź nam, o Panie, nie tylko wiernym, którzy nigdy nie odwrócili się od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili.

W. Spraw, aby do domu rodzicielskiego wrócili co prędzej i nie zginęli z nędzy i głodu.

K. Króluj tym, których albo błędne mniemania uwiodły, albo niezgoda oddziela, przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastała jedna owczarnia i jeden Pasterz. Użycz Kościołowi Twemu bezpiecznej wolności. Narodowi Polskiemu, i wszystkim Narodom dzisiejszej Europy i świata, użycz spokoju i ładu. Spraw, aby ze wszystkiej ziemi, od końca do końca, jeden brzmiał głos:

W. Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie. Jemu cześć i chwała na wieki. Amen.

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

XXXI Niedziela Zwykła

**Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (J 14,1-6)
2 listopada 2014 r.**

W perspektywie wczorajszej Uroczystości Wszystkich Świętych, rzeczywistość śmierci nie przedstawia się jako znisz-

czenie człowieka, lecz jako przejście, jako narodzenie do prawdziwego życia, życia wiecznego. Dzisiejsza Liturgia kładzie nacisk na wiarę i nadzieję w życie wieczne, mocno oparte na zmartwychwstaniu.

Dlatego, kto wierzył w Pana Boga i służył Mu, śmierć nie jest skokiem w nicość, lecz w objęcia Pana, aby być z Nim tam, gdzie On jest (por. J 14,3b). Dlatego chrześcijanin nie lęka się śmierci, lecz pamięta, że ma przygotowane miejsce w Domu Ojca.

Dobrze, że jest dzisiaj także czas na pogłębioną refleksję w wierze i na spojrzenie ku życiu, wiecznemu życiu. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych jest na pewno okazją do głębszej refleksji o przemijaniu, ale i o życiu, nie o śmierci. Skoro bowiem Ojciec woła nas: „Synowie ludzcy, wracajcie!”, to dlaczego mielibyśmy się obawiać?

My chrześcijanie jesteśmy ludźmi nadziei! To życie bowiem, a nie śmierć, życie w Chrystusie, nowe życie dla Boga i z Bogiem, stanowi główną treść dzisiejszego dnia. Nasz smutek po stracie bliskich łagodzi pewność, że posiadają oni nowe życie, nad którym śmierć nie ma już władzy. Bóg jest Bogiem życia, a nie śmierci. On powołuje nas do nieśmiertelności, zaprasza do swojego domu ojcowskiego, „**w którym jest mieszkań wiele**” (J 14,2).

Módlmy się do Boga, aby ci, którzy pograżyli się w ciemnościach śmierci podobnej do śmierci Jezusa, mieli udział w Jego zmartwychwstaniu i aby upodobnili się do Niego w Jego chwale.

XXXII Niedziela Zwykła (Mt 25,1-13)

9 listopada 2014 r.

Ewangelia dzisiejsza mówi o tym, że są pewne wartości, których nie można pożyczyć, np.: miłość, mądrość, wiara. To są wartości, które uzyskujemy sami z pomocą Pana Boga. Każdy musi dojrzeć do nich sam i to nieraz bardzo żmudną pracą.

Centrum Ewangelii stanowi okrzyk rozlegający się o północy: „Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!” (Mt 25,6b). Oblubieńcem jest Chrystus. On wzywa niespodziewanie na wieczną ucztę wierzących, których uosabia dziesięć panien. Chrystus pragnie obchodzić swoje gody w każdej duszy chrześcijańskiej poświęconej Mu przez chrzest. „Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę” – pisze św. Paweł w swoim Liście (2 Kor 11,2). W tej perspektywie na życie chrześcijanina można patrzeć jako na obowiązek wierności delikatnej, troskliwej, żarliwej, natchnionej przez miłość, nie dopuszczającej kompromisu. Życie spędzone w ten sposób jest czujnym oczekiwaniem Oblubieńca, poświęcone dobrym uczynom, które według symbolu przypowieści są olejem zasilającym lampę wiary.

Najpiękniejszą metaforą życia chrześcijańskiego jest „wyjście na spotkanie Oblubieńca”, który zapowiada: *Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną* (Ap 22,12). Nie znamy dnia ani godziny Jego nadejścia, ale wiemy na pewno, że każda chwila to kolejny krok na spotkanie z Nim, o ile słuchamy Jego słowa i je wypełniamy. To właśnie jest ową oliwą, którą panny mądre noszą ze sobą i która sprawia, że mogą wejść na wesele. Cała nasza egzystencja to w gruncie rzeczy pracowite czuwanie, by rozpoznawać codzienne przychodzenie Oblubieńca, aż w końcu staje się pełna tej oliwy, napełniona Duchem Świętym.

XXXIII Niedziela Zwykła (Mt 25,14-30)

16 listopada 2014 r.

Ten, kto ufa Panu Bogu, będzie miał coraz więcej, ten zaś, kto nie ufa, straci wszystko po kolei. Ten, kto nie myśli o sobie, używa czasu innym, opatruje chorych itd., Bóg obraca nim jak talentem, mnożąc w świecie nieskończone dobro.

Zadanie, które stawia nam dziś Ewangelia, to pomnożenie talentów otrzymanych od Boga. Jedni otrzymali mniej, inni wię-

cej. Zadanie dla wszystkich jest jednak takie samo: pomnożyć otrzymane dary, oddać w dwójnasób. I to jest naprawdę możliwe. Warunek jest tylko jeden: nie można zdać się wyłącznie na własne siły. To, co Bóg dał – musimy pomnażać z Bożą pomocą i zaufaniem, że On sam w tym swoim dziele nas wspiera. Nie wolno, jak trzeci sługa, ograniczyć się do zachowania tego, co otrzymaliśmy; nie wolno ukryć Bożego daru przed światem, a tym samym uczynić go bezużytecznym.

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

(Mt 25,31-46)

23 listopada 2014 r.

Jezus-Król, Władca świata, Sędzia wszystkich sumień, który przyjdzie w majestacie królewskim, prosi o kawałek chleba, kubek wody, miłość...

Trzeba wsłuchać się w głos Pana, który pyta: Jaki jesteś? Czy twój egoizm nie zasłania królującego w tobie Pana Jezusa? Czy żyłeś dla siebie, czy dla innych? O co jeszcze zapyta – o miłość, ponieważ miłość jest streszczeniem Jego posłannictwa. Sąd z miłości, ponieważ Królestwo Chrystusa jest Królestwem Miłości. „Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał” (1 J 3,24) – taki nie musi się lękać sądu Chrystusa Króla Miłości.

Chrystus jest jedynym Królem, którego Królestwo nie ma granic, bo jest wszędzie tam, gdzie budzi się sumienie, pragnienie służenia innym, tęsknota za Bogiem.

I Niedziela Adwentu (Mk 13,33-37) rok B

30 listopada 2014 r.

Wraz z dzisiejszą niedzielą, Drodzy Czytelnicy, rozpoczyna się nowy rok liturgiczny, rok B. Pochylmy się razem nad Słowem Bożym w kolejnym, ostatnim już cyklu „Rozważań niedzielnych Ewangelii”.

W dzisiejszą niedzielę Ojciec Święty Franciszek ogłosi Rok Życia Konsekwowanego. Zechciejcie, proszę, Drodzy Czytelnicy, w ciągu całego roku pamiętać o nas, osobach konsekrowanych i wspierać nas swoją modlitwą, abyśmy na nowo odkryli radość naszego powołania i z tą radością szli do świata...

Dzisiejsza Ewangelia zaprasza nas do czuwania. Czuwa ktoś, kto kocha, kto czeka na Ukochanego, bowiem czuwanie jest odpowiedzią na Miłość.

„Troska o wszystko” to przecież, w najszerszym tych słów znaczeniu, zachęta, by całe ludzkie życie i wszystkie jego sprawy czynić i przeżywać z myślą o Bogu. To właśnie jest czuwanie, o jakim mówi nam dziś Ewangelia. Nie chodzi tu o chwilę, kiedy z większym zaangażowaniem oddajemy się jakiejś sprawie i kontrolujemy, jak się *rzeczy* mają, ale o codzienną postawę gotowości i czuwania, która w gruncie *rzeczy* jest otwarciem się na przychodzącego Pana. Nie jest to bowiem czuwanie połączone z lękiem. Jest w nim radość z Jego przyjścia, gdyż jest ono spełnieniem nadziei, a obecność Pana napełnia każdego prawdziwą radością i przynosi pokój.

Czas Adwentu uświadamia nam, że przyjście Pana nie dzieje się w sferze abstrakcji. Nie jest ono jedynie wewnętrznym przeżyciem człowieka wierzącego. Advent dotyka życia w jego najbardziej namacalnych wymiarach. Począwszy od tego najważniejszego oczekiwania – Maryi i Józefa, poprzez oczekiwanie Jana na pustyni, aż po każde oczekiwanie Boga, które rodzi się w sercu ludzi naszego czasu.

Katarzyna OV

LIST APOSTOLSKI SALVIFICI DOLORIS ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II (fragmenty)

„Nie miał On wdzięku ani też blasku,
aby na Niego popatrzeć [...]

Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi,
Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,
jak ktoś, przed kim się twarzę zakrywa,
wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.
Lecz On się obarczył naszym cierpieniem,
On dźwigał nasze boleści,
a myśmy Go za skazańca uznali,
chłostanego przez Boga i zdeptanego.
Lecz On był przebity za nasze grzechy,
zdruzgotany za nasze winy.
Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas,
a w Jego ranach jest nasze zdrowie.
Wszyscyśmy pobłądzili jak owce,
każdy z nas się obrócił ku własnej drodze,
a Pan zwałił na Niego
winy nas wszystkich". (Iz 53,2b-6)

Pieśń cierpiącego Sługi zawiera opis, w którym można niejako zidentyfikować wszystkie szczegółowe momenty męki Chrystusa: pojmanie, poniżenie, policzkowanie, oplwanie, podeptanie samej ludzkiej godności więźnia, sąd niesprawiedliwy, a potem - ubiczowanie, ukoronowanie cierniami i nigrwanie, dźwiganie krzyża, przybicie do krzyża, konanie. Bardziej jeszcze od tego opisu męki przemawia do nas ze słów proroka *głębia ofiary Chrystusa*. Oto, chociaż sam niewinny, przyjmuje na siebie poniekąd cierpienia wszystkich ludzi dlatego, że przyjmuje grzechy wszystkich - „Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich”: cały grzech człowieka w jego rozciągłości i głębi staje się właściwym źródłem cierpienia Odkupiciela. Jeżeli cierpienie „mierzy się” złem doznawanym, to słowa proroka pozwalają nam ogarnąć *miarę tego zła* i tego cierpienia, jakie przyjął na siebie Chrystus.

Można powiedzieć, że jest to cierpienie „zastępcze”, nade wszystko jednak jest ono „odkupieńcze”. Mąż boleści z tego proroctwa jest prawdziwie owym „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata”. W Jego cierpieniu grzechy zostają zgła-

dzione właśnie dlatego, że On jeden, jako Jednorodzony Syn, mógł je podjąć, wziąć na siebie, *z tą miłością ku Ojcu, która przewyższa zło wszelkiego grzechu*, unicestwia niejako to zło w duchowej przestrzeni stosunków pomiędzy Bogiem a ludzkością i wypełnia tę przestrzeń dobrem. Dotykamy w tym punkcie dwoistości natur jednego osobowego Podmiotu cierpienia odkupieńczego. Ten, który swoją męką i śmiercią na Krzyżu dokonuje Odkupienia, jest Jednorodzonym Synem, którego



Bóg „dał”. Równocześnie zaś ten *współistotny Ojcu Syn cierpi jako człowiek*. Jego cierpienie ma ludzkie wymiary, ma też jedyną w dziejach ludzkości głębię oraz intensywność, która będąc ludzką, może być taką nieporównywalną głębią i intensywnością cierpienia dlatego, że Człowiek, który cierpi, jest podmiotowo Jednorodzonym Synem: „Bóg z Boga”.

On więc tylko - Jednorodzony Syn - sam jeden jest zdolny ogarnąć miarę zła, jakie zawiera się w grzechu człowieka: w każdym - i w „całym” grzechu wedle rozmiarów historycznego bytowania ludzkości na ziemi. *Chrystus cierpi dobrowolnie i cierpi niewinnie*. Podejmuje On swoim cierpieniem to pytanie, które - stawiane wielokroć przez ludzi - zostało postawione w sposób poniekąd radykalny przez Księgę Hioba. Chrystus jednakże nie tylko wnosi z sobą to samo pytanie, i to w sposób bardziej jeszcze radykalny - bo przecież jest nie tylko człowiekiem jak Hiob, ale Jednorodzonym Synem Boga - ale przynosi także maksimum *możliwej na to pytanie odpowiedzi*. Odpowiedź wyrasta poniekąd z tego samego tworzywa, z którego zbudowane jest pytanie. Odpowiedź na pytanie o cierpienie, o sens cierpienia, daje Chrystus nie samym swoim naucza-

niem: Dobrą Nowiną, ale przede wszystkim własnym cierpieniem, które z tym nauczaniem, z Dobrą Nowiną, scalone jest w sposób organiczny i nierozzerwalny. Jest to jakby *ostatnie, syntetyczne słowo* tego *nauczania*: „nauka krzyża”, jak kiedyś powie św. Paweł. (CDN.)

SKUTKI OZIĘBŁOŚCI

Witam Was drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

W październikowym rozważaniu zastanawialiśmy się czym jest oziębłość... mieliśmy zastanowić się, co należy czynić, aby ze swej duszy usunąć oziębłość. W tymże temacie rozważmy jakie są jej skutki.

Oziębłość rodzi niezadowolenie, smutek, zniechęcenie, często również różne pokusy. Oziębłość osłabia ducha modlitwy i zamiłowanie do czytania Pisma świętego, czasopism religijnych. Oziębłość odbiera radość duszy i pokój serca. Człowiek oziębły służy Bogu i światu (Bogu daje świeczkę, a diabłu ogarek). Oziębłość rodzi wiele grzechów powszednich, a kto je popełnia z przywiązaniem i bez wyrzutów sumienia, ten łatwo wpada w grzech ciężki. Oziębłość może doprowadzić do tego, że nawet w chwili śmierci będzie oziębły. Oziębłość sprawia, że dusza zatracą smak rzeczy duchowych i staje się zimna bez miłości. Oziębłość psuje wartość zasługującą dobrych uczynków, osłabia wolę i utrudnia w dążeniu do doskonałości. Człowiek oziębły traci pragnienie głębokiego zbliżenia się do Boga. Trzeba pamiętać, że oziębłość jest wstrętą w oczach Boga. W księdze Apokalipsy czytamy takie słowa, skierowane do biskupa Laodycei: **„Znam twoje czyny, że nie jesteś ani zimny, ani gorący. A tak, skoro jesteś letni, chcę cię wyrzucić z mych ust”** (Ap 3,15-16).

Oziębłość leczy się przez szczerą modlitwę prosząc o wyjście z oziębłości, przez częstą dobrą spowiedź i Komunię świętą,

godnie przyjmowaną. Oziębłość można leczyć przez medytację Pisma świętego, przez rekolekcje i misje parafialne, przez codzienny rachunek sumienia, przez naśladowanie ludzi gorliwych i przykład życia świętych, a także przez przybliżenie sobie prawdy o rzeczach ostatecznych, czyli o sądzie, o niebie i o piekle.

Oziębłości trzeba się wystrzegać, tak jak grzechu, bo wkrada się do serca nie spostrzeżenie i jest bardzo niebezpieczna, gdyż zagraża naszemu zbawieniu. Kochana/y Siostró, Bracie rozważaj często, co Pan Jezus uczynił z miłości ku tobie, przybliź się do krzyża, otwórz swe serce przed Jezusem, oddaj się Jemu, spojrzysz okiem wiary na Najświętszy Sakrament. Módl się i czuwaj ciągle nad sobą, rób codziennie rachunek sumienia, nie ulegaj złym nawykom, przystępuj z należyтым przygotowaniem do sakramentów świętych, wszystkie obowiązki spełniaj jak najdokładniej i staraj się o dobre uczynki - **„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”** (Flp 4,13).

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

„NAWRÓĆCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ”

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Moi Kochani!

Podczas ostatniego naszego spotkania próbowaliśmy nawiązać temat, który pragniemy podjąć w nowym cyklu naszych rozważań. Wspominaliśmy, że podstawą naszej wiary w Pana Jezusa Chrystusa jest potrzeba, a wręcz konieczność nieustannego nawracania się człowieka. Wiele osób nie czuje już dziś takiej potrzeby i nie korzysta z sakramentu pokuty i pojednania, który jest przecież spotkaniem z Bogiem pełnym miłosierdzia, a zarazem początkiem przemiany serca. A jeśli

już do niego trafia to często staje się to wynikiem okoliczności, załatwienia jakiś formalności, a nie owocem wiary. To bardzo smutny obraz, który niestety zdarza się również osobom chorym, których np. odwiedza się w pierwsze piątki lub soboty miesiąca z posługą sakramentalną.

Tymczasem Pan Jezus wzywa nas wyraźnie w wielu miejscach Ewangelii, żebyśmy się nawrócili i przyjęli wiarę (por. Mk 1,12-15; Mk 3,2). Co to znaczy „nawracać się”? Nawrócenie jest odpowiednikiem greckiego słowa metanoja (z łac. *convertio*), które oznacza dokładnie zmianę myślenia i postępowania, odmianę duchową. Nie chodzi więc tylko o to, aby przyjść do Boga i uznać swoją grzeszność i słabość, wyznać grzechy, wzbudzić żal, ale żeby zacząć prawdziwy proces zmiany myślenia z ludzkiego na Boże. Postanowić autentyczną przemianę swojego myślenia i zwrócenia swojej drogi życia w kierunku Boga. Nawrócenie jest o tyle trudne, iż wymaga od nas nieustannej czujności i pracy. Nie da się nawrócić raz a dobrze, lecz trzeba to czynić ciągle. Wynika to stąd, że jesteśmy słabi, skłonni do grzechu i nieskorzy do wiary.

Rozpoczęliśmy niedawno miesiąc listopad, a więc czas szczególnej pamięci o naszych zmarłych, a co za tym idzie, myślenia o tym, co czeka każdego z nas na końcu naszego ziemskiego życia. I chociaż wspominamy tych, których znaliśmy, kochaliśmy i z którymi przebywaliśmy, to często będziemy też słyszeć i myśleć o przemijalności naszego życia, o tym, że i my kiedyś staniemy na progu życia i śmierci. W tym też kontekście powinny w naszym sercu, Kochani, zrodzić się pytania dotyczące naszego życia: jakie ono jest, czy naprawdę już dziś jestem przygotowany/a na spotkanie z Bogiem? Czy naprawdę moje serce nie wyrzuca mi przed Bogiem niczego? Czasami może zdarzyć się Kochani, iż pewnych rzeczy nie widzimy w naszym życiu lub nie odbieramy ich jako zło, czy grzech. Co wtedy robić? Święci i mistrzowie duchowi zwracali wówczas uwagę, że kiedy ciężko jest dostrzec grzech w swoim postępowaniu to

przede wszystkim nie wolno nam uwierzyć w naszą doskonałość i bezgrzeszność, i takie myśli szybko odrzucać, a z drugiej strony trzeba gorliwie błagać Ducha Świętego – Ducha Prawdy, który będzie nas prowadził i pokazywał to, czego może faktycznie do tej pory nie widzieliśmy i nie odkrywaliśmy jako grzech, czy słabość w naszym postępowaniu. Potrzeba tu jednak bardzo, bardzo dużo pokory i wielkiego pragnienia, aby stawać przed Bogiem w duchu prawdy o sobie.

Gorąco zapraszam i zachęcam Was, Kochani Chorzy i Waszych najbliższych, do podejmowania codziennego trudu powracania do Boga, do stawania w prawdzie. Na pewno jest to droga trudna, ale dająca niesamowitą radość, pokój serca i poczucie przebywania w Bożej obecności. Niech na listopadowy czas modlitwy za naszych bliskich zmarłych o dopuszczenie ich do Królestwa Bożego, błogosławi Was Wszechmogący i Miłosierny Bóg!

Ks. Łukasz Śniady

POZNAJEMY ŚWIĘTYCH BŁOGOSŁAWIONA KAROLINA KÓZKÓWNA

Urodziła się 2 sierpnia 1898 r. we wsi Wał-Ruda niedaleko



Tarnowa. Jej rodzice Jan i Maria mieli jedenaścioro dzieci. Karolinę, jako czwarte dziecko, ochrzczili 7 sierpnia w parafialnym kościele w Radłowie. Gdy Karolina podrosła, chętnie pomagała rodzicom na roli. Gdy rok temu, z moimi braćmi z seminarium byliśmy w Zabawie (wsi, gdzie Karolina zginęła) jej wujek opowiedział nam, że ta córka ziemi tarnowskiej, była wychowywana w bardzo religijnej

atmosferze, pełnej pokoju, miłości i wzajemnego szacunku. Bardzo wiele chwil w ciągu dnia poświęcali na wspólną modlitwę. Rano, po przebudzeniu, przy posiłkach odmawiali pacierze, a w drodze na pole i w czasie pracy śpiewali Godzinki i inne pieśni ku czci Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny. Pobożność tej rodziny była znana w całej wsi, i tak ludzie Wał-Rudy schodzili się do nich na modlitwy oraz czytanie Pisma Świętego i żywotów świętych, a ich dom nazywali „kościółkiem”. Karolina więc od najmłodszych lat rozmyślała się w Najświętszej Eucharystii, sakramentach i w modlitwie. Miała szczególne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i Serca Pana Jezusa. Często przyjmowała Komunię św. wynagradzającą. Mimo swojego młodego wieku, uczyniono ją, piękną nastolatkę, zelatorką Żywego Różańca. Była zafascynowana tą modlitwą, a z różańcem się nigdy nie rozstawała.

W notce biograficznej możemy wyczytać, że duży wpływ na duchowy rozwój Karoliny miał jej wuj, Franciszek Borzęcki, bardzo religijny i zaangażowany w działalność apostołską i społeczną. Siostrzenica pomagała mu w prowadzeniu świetlicy i biblioteki, do której przychodziły często osoby dorosłe i młodzież. Prowadzono tam kształcące rozmowy, śpiewano pieśni religijne i patriotyczne, deklamowano utwory wieszczów. To wszystko przyczyniło się do tego, że stała się katechetką, która rzeczywiście pasjonowała się sprawami Królestwa Bożego. W jej życiu przyszedł dzień 18 listopada 1914 r., początek I Wojny Światowej. Została bestialsko uprowadzona przez carskiego żołnierza, który chciał dopuścić się na niej gwałtu. Karolina pragnąc zachować dziewictwo broniła się, co doprowadziło do rozszkolenia się oprawcy, który przebił szablą jej arterię szyjną i zmasakrował jej drobne ciało. Dziewica, której Królem był sam Chrystus, zmarła wykrwawiając się. Jej ciało odnaleziono 4 grudnia. W pogrzebie, który odbył się 6 grudnia wzięło udział około 3 tysięcy osób, które od razu rozpoczęły czcić ją z przekonaniem jako męczennicę.

Św. Jan Paweł II beatyfikował ją 10 czerwca 1987 r. w Tarnowie podczas Mszy Świętej, w której powiedział m.in.: **„Święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla nas i dla naszego zbawienia - to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie”**.

Listopad to taki czas, który może nam się wydawać smutnym okresem, jednak patrząc na to, że rozpoczyna się od imienin nas wszystkich (bo przecież czcimy każdego Świętego już pierwszego dnia tego miesiąca) oraz na świętych i błogosławionych wspominanych w tym miesiącu, to pełni dumy możemy patrzeć na to, że jesteśmy Chryścijanami, ludźmi, którzy nawet w obliczu śmierci okazują się radosnymi świadkami wpatrzonymi zawsze w Krzyż, ale na Krzyżu się nie zatrzymującymi, lecz wyężdżającymi siły ku temu, co czeka nas w Niebieskiej Ojczyźnie, ku ZMARTWYCHWSTANIU!

Niech Karolina, wzór czystości i męstwa uczy Ciebie, drogi Przyjacielu, walki o godność człowieka, o godność życia! Skoro ta 17-latka mogła wywalczyć tak wiele, to o ileż bardziej Ty, któremu Bóg tak wielu ludzi stawia na drodze! Odwagi Przyjacielu! „Szukajcie wpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie Wam przydane” i „nic nas nie zdoła odłączyć od miłości Boga”

Al. Szymon Wandzel

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

Dziękuję Ci za każdy poranek!

Za każdy dzień, który przygotowałeś dla mnie.

Niech wdzięczność wypełnia moje serce.

Nauucz mnie przystanąć, gdy goni mnie czas.

Zatrzymać się choć na chwilę, by spotkać Cię
w zdarzeniach, ludziach i otaczającym świecie.
Wystarczy przecież tak niewiele:
jeden uśmiech do bliźniego, myśl,
zwykłe westchnienie,
by połączyć się z Tobą,
by nie tracić Ciebie z oczu.
Jak sms do Ciebie,
pamięć mego serca,
bo Ty pierwszy mnie umiłowałeś.

Basia Polińska

PATRZEĆ NA SŁABOŚCI JAKO DAR OD BOGA

Pierwsze moje spotkanie z osobami chorymi z Apostolatu Chorych odbyło się w grudniu 2012 r. Uczestniczyłam wówczas w spotkaniu opłatkowym w AWSK w Szczecinie, a moją rolą było po prostu podać do stołu i porozmawiać z osobami samotnymi, chorymi. Niby nic takiego, a jednak coś wielkiego, przynajmniej dla mnie. Był to czas kiedy – można powiedzieć – na nowo poznawałam BOGA. Dokładnie pamiętam, co wtedy czułam. Przeogromną radość z tego, że moja praca miała sens. Spotkałam tam osoby po prostu radosne, pomimo swej choroby, niepełnosprawności. To wydarzenie pozostało w mojej pamięci i z biegiem czasu zaczęłam je coraz bardziej analizować. Próbowałam odnaleźć sens mego życia, zauważyłam, że me serce jest pełne miłości, choć próbowałam to w sobie wcześniej stłumić. Dlaczego? Sama nie wiem.

Apostolat Chorych jest grupą religijną zrzeszającą ludzi niepełnosprawnych ruchowo, cierpiących na różnego rodzaju choroby, a także na dolegliwości związane z wiekiem. W grupie tej działają również osoby młode, w pełni zdrowia, które chcą pomagać innym. Apostolat umożliwia dzielenie się radościami i smutkami oraz wzajemne wsparcie w trudnych chwilach. To wspólne przebywanie daje szansę do odkrycia bogactwa tkwią-

cego w każdym z nas, bez względu na to, kim i jacy jesteśmy. Poprzez modlitwę i trwanie przy Panu Jezusie cierpiącym na krzyżu, uczymy się patrzeć na nasze życie, występujące w nim słabości, jako dar od Boga.

Kolejnym etapem „wchodzenia” jako wolontariuszka, czy – jak to w Apostolicie się mówi – „aniołka”, było jakby przyglądanie się rekolekcjom dla chorych w mojej parafii w Domu Pielgrzyma. „Przyglądanie się”, bo po prostu nie byłam jeszcze gotowa podjąć wyzwania. To, co zauważyłam to rodzinna atmosfera panująca wśród ludzi uczestniczących w tych rekolekcjach. Bardzo szybko i ciepło i ja zostałam przyjęta do tego grona. Wtedy, a było to rok temu, postanowiłam, że na kolejnych rekolekcjach chcę aktywnie pomagać. Ale jak pomagać komuś, kto jest na wózku, aby nie zaszkodzić? Żadnego doświadczenia, tylko dobre chęci. Chociaż nie tylko, przede wszystkim pomoc BOGA. Pamiętam, jak prosiłam Boga o to, aby to On mi pomógł, pamiętam jak bardzo mi zależało, aby zrobić coś dobrego dla innych, aby dać komuś jakąś – choćby malutką – radość. Przekonałam się, że zaufanie do BOGA daje siły, możliwości jakich w sobie nie widziałam do tej pory. Życie ludzkie jest nieprzewidywalne, kiedy zaufa się Bogu, pozwoli Mu się, aby działał w naszym życiu, to On potrafi zrobić tak wielkie rzeczy, że nawet w najśmielszych marzeniach człowiek sam by tego sobie nie wymyślił. Wspaniale jest ofiarować komuś coś, co jest mu akurat teraz najbardziej potrzebne. To dobro działa w obie strony.

Kolejną akcją, jaka wyrosła z tych ostatnich rekolekcji, jest „churching”. Pomysł kleryka Roberta, który był z nami na rekolekcjach. Bardzo ciekawa inicjatywa, zwiedzanie szczecińskich kościołów. Staramy się zapraszać wszystkich chorych na taki niedługi spacer po naszym wspaniałym Szczecinie. Odwiedzamy kościoły, poznajemy ich historię, sztukę sakralną. Punktem kulminacyjnym spotkania jest Eucharystia, po której mamy poczęstunek: kawę, herbatę i zawsze coś na słodko. Czyli coś

dla duszy i coś dla ciała. Akcja churchingu skierowana jest przede wszystkim do chorych, tych poruszających się samemu i tych, którzy potrzebują pomocy.



Tę właśnie pomoc ofiarowujemy my – wolontariusze. Jesteśmy dla potrzebujących. Jesteśmy dla Was! Bardzo nam zależy, aby osoby chore wyszły ze swoich domów, aby mogły zobaczyć, doświadczyć czegoś, co do tej pory było jakby niedostępne. Czasem każdy człowiek ma w sobie jakieś blokady – wolontariusz także – i nie zawsze są to blokady fizyczne. Czasem bywa tak, że my, wolontariusze, Wasze Aniołki, potrzebujemy właśnie Waszej pomocy w tym, aby móc Wam pomóc.

Do tej pory odbyły się dwa takie spotkania, podczas których zwiedzaliśmy kościoły wyznania rzymskokatolickiego. Mamy wiele pomysłów na kolejne akcje, również ekumeniczne.

Monika Miziałkowska, kl. Robert Bałuka, Katarzyna Kostyk

Źródło: z miesięcznika młodzieżowo-ekumenicznego „PROSTO Z MOSTU”

Wszystkich zainteresowanych Apostolatem Chorych zapraszamy do włączenia się. Wszelkich informacji o różnych spotkaniach i funkcjonowaniu Apostolatu w naszej Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej mogą udzielić telefonicznie: 91 56 22 014, 511 781 255 lub można napisać na adres podany na 2 stronie okładki *Listu do Chorych*.

Elżbieta Palczak

ŚWIADECTWO

„Gdzie miłość i dobroć tam znajdziesz Boga żywego”. Bóg Najwyższy jest Miłosierny dla każdego człowieka, jeśli tylko o miłosierdzie poprosić będziemy i ufać, że Ojciec Miłosierdzia nas wysłucha.

Kochani chory, niepełnosprawni, osoby samotne i w starszym wieku, chcę podziękować wszystkim, których dane mi było poznać na rekolekcjach wakacyjnych w Domu Pielgrzyma na os. Słonecznym w Szczecinie. Dni wypełnione codzienną Eucharystią z homilią głoszoną przez ks. Krzysztofa oraz modlitwą. Po koronce do Miłosierdzia Bożego ks. Tomasz wygłaszał rozważania, które zapady mi głęboko do serca i pozostaną na długo. Serdeczność i dobroć, które okazywała nam Siostra Miriam i wszyscy opiekunowie zdarzyć się tylko mogą w Apostolacie Chorych Rodziny Miłości Miłosiernej. Wspaniałymi Opiekunami okazali się klerycy z AWSO w Szczecinie. Klerycy Dawid i Mariusz potrafili przemówić, a ich słowa trafiają głęboko do serca i pozostają na długo w pamięci. Niech Bóg im błogosławi. Oni w swoim powołaniu potrafią nawracać zbłąkane dusze.

Podziękowanie składam najmłodszym tzn. „aniołkom” za ich serdeczność, wdzięczność i opiekę nad ludźmi niepełnosprawnymi. Przygotowywali nam wspólne wieczory wypełnione recytowaniem wierszy oraz różnymi niespodziankami.

Czas rekolekcji upłynął jak jedna chwila. Bardzo smutno zrobiło się, gdy przyszedł czas pożegnania. Płynęły łzy, że trzeba już się rozstać. Pozostała nadzieja, że duchowo łączymy się w modlitwie – obiecywaliśmy to sobie nawzajem. Niech Bóg i Najświętsza Maryja, Matka Jezusa Chrystusa i nasza Matka nas wspiera w każdym dniu.

*Z darem modlitwy
Genowefa Kwiatkowska*

Informacja o bezpłatnych poradach dla osób niepełnosprawnych i osób z ich otoczenia

W Polskim Towarzystwie Walki z Kalectwem działa Ośrodek Informacji i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Ośrodek udziela porad od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00. Ośrodek oferuje osobom niepełnosprawnym, rodzinom, opiekunom oraz pracodawcom i instytucjom zainteresowanym problematyką rehabilitacji społeczno-zawodowej bezpłatnie:

- porady i informacje w zakresie problematyki społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych,
- porady prawne,
- porady psychologa,
- pośrednictwo pracy z możliwością korzystania z ofert pracy,
- porady Społecznego Rzecznika Interesów Osób Niepełnosprawnych,
- porady mediatora sądowego.

Jeśli pragną Państwo dowiedzieć się więcej na temat: ulg i uprawnień dla osób niepełnosprawnych, możliwości wsparcia finansowego i rzeczowego, zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne oraz dofinansowania do rehabilitacji leczniczej, dofinansowania do likwidacji barier architektonicznych, wspierania pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne, organizacji i instytucji prowadzących działalność na rzecz osób niepełnosprawnych, programów PFRON, MOPR skierowanych do osób indywidualnych - Ośrodek jest czynny od pon. do pt. w godz. 8.00-15.00

Porady udzielane są osobiście – ul. Wielkopolska 32 lub telefonicznie – 91 433 42 11.

Osoby pragnące przyjść do ośrodka, by uniknąć długiego oczekiwania na poradę, proszone są o wcześniejsze ustalenie terminu pod numerem telefonu: 91 433 42 11 lub 668 416 419.

*Piotr Niciejewski
Specjalista ds. społecznych*